Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Stolarska 9. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 54 Kraków, wtorek 11 maja 1937 r. Rok I

7 zabitych w czasie zajść w Jugosławii

na wiecu Chorwatów

ANARCHIŚCI NA BARYKADACH W BARCELONIE

walczą z wojskami z Walencji

Wykrycie wielkiego spisku w Madrycie

Madryt. 11 maja. Dziennik „Mundo Ebrero" donosi o aresztowaniu 84 osób z pośród 500 korzystających z azylu w generalnym konsulacie Peru w Madrycie. Aresztowani oskarżeni są o uprawianie szpiegostwa na rzecz powstańców.

W czasie przeprowadzonej przed kilku dniami rewizji w siedzibie poselstwa, odkryto tajną stację nadawczą radiową oraz szereg dokumentów potwierdzających szpiegowską działalność osób korzystających z azylu.

Barykady w Barcelonie

Paryż. 11 maja. — Havas donosi z Barcelony, iż krążą pogłoski, że stłumienie ostatniego powstania miało charakter nadzwyczaj gwałtowny i że anarchiści, którzy wznieśli barykady na przedmieściach kontynuują walkę. Czynniki oficjalne w Barcelonie pogłoskom tym zaprzeczają.

Paryż. 11 maja. Havas donosi z Perpignan o następujących szczegółach stłumienia powstania anarchistycznego w Barcelonie.

Gen. Pozas przybył z Walencji wyposażony w szerokie pełnomicnictwa. Podlegają mu tysiące milicjantów oraz okręty wojenne, które przybyły z Walencji i stoją w porcie w Barcelonie. Z chwilą jego przybycia udało się przywrócić porządek w centrum miasta, natomiast na przedmieściach i w okolicach podmiejskich anarchiści nadal sprawują władzę.

Podczas walk ulicznych główne siły anarchistów broniły się na dworcu kolejowym. Wojska rządowe wspierane przez czołgi zdobyły dworzec szturmem, zaś z pośród broniących się anarchistów ani jeden nie uszedł z życiem. Wielu wyskakiwało z okien ponosząc śmierć na miejscu. Do każdej osoby na ulicach Barcelony, która ma przy sobie legitymację anarchistyczną milicjanci strzelają.

Gen. Pozas stworzył w Barcelonie prawdziwą dyktaturę wojskową, której celem wytępienia anarchistów ma zastosować najostrzejsze środki aż do bombardowania przedmieść Barcelony lub okolic podmiejskich obsadzonych przez anarchistów, przez okręty wojenne przybyłe z Walencji.

Anarchiści wznieśli umocnienia na wszystkich przedmieściach Barcelony, aby utrudnić wojskom rządowym akcję oczyszczającą.

Oficjalny komunikat o zajściach *w Jugosławii*

Zagrzeb. 11 maja. — Wczoraj wieczór ogłoszono następujący komunikat oficjalny o krwawych zajściach w miejscowości Sejn.

W dniach 9 i 10 maja przebywał w Senj chorwacki chór, z okazji uroczystości uczczenia narodowego bohatera chorwackiego Mateusza Gubeta. W uroczystości wzięła udział ludność sąsiednich miejscowości.

Nieodpowiedzialne żywioły wykorzystały to święto do sprowokowania zajść, które rozpoczęły się z chwilą, gdy uczestnicy obchodu przejeżdżali przez miasto otwartymi samochodami. Z tłumu oddano do jadących oraz do stojących na ulicy żandarmów szereg strzałów. Sześć osób zostało zabitych, a sześć odniosło ciężkie rany. Na miejsce zajść wysłano natychmiast specjalną komisję, która rozpoczęła energiczne śledztwo.

Sensacyjna rozprawa o przemyt

Dziś toczył się przed sądem apelacyjnym w Krakowie proces, którego perypetie są zaiste sensacyjne.

Oto oskarżony jest o wprowadzenie władz skarbowych w błąd i o przemyt, niejaki Biron Lejzor, zamieszkały przy ul. Starowiślnej 75 i jego dwaj towarzysze Rudolf Hossner, obecnie zamieszkały przy ul. Ks. Józefa 57 i Aleksander Klein, zamieszkały przy ul. Augustiańskiej 4.

Biron podał w dniu 20 maja 1930 roku fałszywe miejsce zamieszkania Hossnera w Krakowie, podczas gdy ten mieszkał wówczos w Czechosłowacji. Poza tym podając inne fałszywe wiadomości, spowodował, że władze skarbowe udzieliły mu zezwolenia na wprowadzenie bez opłaty cła do kraju dwu maszyn oraz kilka przyrządów przędzalnianych.

Kleiner i Hossner byli wspólnikami w tej firmie.

W pierwszej instancji wszyscy oskarżeni skazani zostali po dwa lata więzienia i 245 tysięcy złotych grzywny oprócz kosztów procesu.

Na skutek wniesionej przez obronę apelacji Hossner i Klein zwolnieni zostali od zarzutu przestępstwa karno - skarbowego, wyrok zaś co do Birona się utrzymał.

Od tego orzeczenia zarówno obrona jak i prokurator wnieśli kasację. Kasacja została uwzględniona i oto dziś byliśmy świadkami tej niecodziennej rozprawy.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Gniewosz, oskarżał prok. dr. Pękalski, bronią adw. dr. Goldblatt i dr. Lauer. Oskarżonego Birona dr. Allerrond.

Lokaut 20.000 robotników

Sztokholm, 11 maja. PAT.

W szwedzkim przemyśle budowlanym wybuchł lokaut, który objął 20 tysięcy robotników. Jako powód ogłoszenia lokautu pracodawcy podają fakt porzucenia pracy przez 10.000 robotników w chwili, gdy trwały rokowania o arbitraż. Strajk ten zresztą był rozpoczęty wbrew zaleceniom przewódców związkowych.

Wielkie oburzenie wśród syjonistów

Londyn. 11 maja. — Wielkie oburzenie panuje w kołach żydowskich z racji ogłoszenia nowego kontyngentu imigracyjnego w Palestynie.

Na okres 4 miesięcy od kwietnia do lipca udzielono

TYLKO 770 POZWOLEŃ

na wzjazd do Palestyny Żydów w ramach bezpłatnego kontyngentu pracy. Jest to najniższy kiedykolwiek ogłoszony kontyngent.

Z tych 770 pozwoleń rząd palestyński rezerwuje 120 dla swego departamentu imigracyjnego, a 650 stanowi kontyngent Agencji Żydowskiej. Jest to 1/15 tego, czego Agencja Żydowska żądała.

W niektórych kołach żydowskich istnieje tendencja odrzucenia tego kontyngentu na znak protestu przeciwko zmniejszeniu kontyngentu.

Wstrząsający wypadek w kościele OO. Karmelitów w Krakowie

W kościele OO. Karmelitów w Krakowie miał miejsce dziś wstrząsający wypadek. Oto w czasie nabożeństwa 25-letnia Genowefa Pituła z zawodu higienistka popadła w szał, w którym zaczęła zdejmować z siebie szaty i targać się za włosy.

Oszalałą kobietę wstrzymali księża. Pitułównę przewiozło pogotowie ratunkowe do Opieki Społecznej. Piosłak-

Z dnia

Jednostka a tłum

Powiedziano gdzieś o pewnym narodzie, że każdy poszczególny w nim człowiek to setny chłop, ale w kupie to ostatnie leniuchy. Te słowa nasunęły się na myśl, gdyśmy czytali przemówienie ministra skarbu p. Kwiatkowskiego na zebraniu Ligi morskiej i kolonialnej w Poznaniu. Cóż powiedział p. minister? Oto okazało się, szczególnie w czasie kryzysu, że są w Polsce ludzie, którzy chcą i potrafią z poświęceniem pracować, natomiast zbiorowość — to pożal się Boże. Wynik jest taki, że „brak nie pojedynczego człowieka, ale brak ludzi, którzyby w zbiorowym wysiłku i harmonijnym zespoleniu potrafili niezłomnie, jak nieznani żołnierze, tworzyć wielkość i potęgę swej własnej Ojczyzny".

Słuszne słowa i każdy, kto zna stosunki polskie, może je potwierdzić. Minister nawołuje więc do przemiany psychicznego nastawienia społeczeństwa, obiecując sobie stąd cuda. — Wszystko pięknie i ładnie, gdyby nie ten zbyteczny a faktami nieuzasadniony optymizm, gdy minister twierdzi, że wytworzyła się lepsza sytuacja dla świata i Polski. O świecie nie mówmy, da on sobie radę bez nas, ale w Polsce tej lepszej sytuacji nie widzimy. A tak tego chcielibyśmy. Jednostka i tłum — wszyscy mają jedno życzenie: aby naprawdę było lepiej.

Prasa pod komendą

We Włoszech i Niemczech praca jest „zgleichschaltowana". Wolno jej pisać tylko to, co jej ministerstwa propagandy pozwolą. O własnym zdaniu niema mowy — odczuły to boleśnie szczególnie w Niemczech stare pisma demokratyczne **„Frankfurter Zeitung" i „Berliner Tageblatt".**

Rządy faszystowskie pragnęłyby, aby i prasa zagraniczna poddała się ich metodom. Znane są częste wypadki wydaleń dziennikarzy zagranicznych z Niemiec za to, że nie pozwalali się p. Goebbelsowi prowadzić na sznurku — obecnie Mussolini zrobił generalną czystkę: odwołał wszystkich korespondentów pism włoskich z Londynu i kazał im wrócić do Rzymu. Równocześnie wydał zakaz wpuszczania pism angielskich do Włoch, z wyjątkiem trzech znanych z przychylności do reżimu faszystowskiego.

Skąd ta złość? Oto p. **Mussoliniemu nie podoba się, co prasa angielska pisze o „waleczności" wojsk włoskich w Hiszpanii.** Uważa on podanie prawdy za „obrazę narodową" i próbuje wywrzeć presję na prasie angielskiej. Z góry można powiedzieć, że to mu się nie uda. **Prasa ta jest potężniejsza od wszystkich dyktatorów na świecie. Rząd angielski też z pewnością nie przyłoży ręki do kneblowania swej prasy.**

Powstańcy występują przeciw ewakuacji ludności Bilbao

„Ewakuacja — pogwałceniem zasad nieinterwencji"

Salamanka. — Agencja Havasa donosi: wymiana not między rządem w Burgos a ambasadorem W. Brytanii w Hendaye trwa. Ostatnia nota angielska stwierdza, że W. Brytania prowadzić będzie w dalszym ciągu przygotowania do ewakuacji Bilbao z pewnej liczby dzieci, kobiet, starców i osób, nie biorących udziału w walce. Rząd ang. zamierza przeprowadzić ewakuację na hiszpańskich statkach, kursujących z Bilbao do portów francuskich i płynących pod flarą św. Jerzego z czerwonym krzyżem na białym tle. Równocześnie prowadzone są pertraktacje z władzami francuskimi w sprawie wylądowania ewakuowanych. W. Brytania zamierza udzielić ochrony tym statkom na pełnym morzu i rząd angielski chciałby wiedzieć czy propozycje w sprawie ewakuacji ludności między Bilbao i Santander pod gwarancją międzynarodowego Czerwonego Krzyża mogą być złożone rządowi baskijskiemu.

Rząd w Burgos powołał się w odpowiedzi na swą notę z 1 maja, przytaczając mniej więcej te same motywy. Ewakuacja w zaproponowanej formie jest zgwałceniem blokady, — gdyż wbrew międzynarodowym zwyczajom brytyjska eskadra ochraniać będzie statki, przewożące ewakuowanych. — Jakkolwiek akcja odbywać się ma w celach humanitarnych, rząd w Burgos nie może się zgodzić na tego rodzaju naruszenie prestiżu marynarki hiszpańskiej i suwerenności państwowej. Z drugiej strony działalność tych statków utrudni w znacznej mierze powstańcze akcje wojskowe przeciwko Bilbao. Gen. Franco podtrzymuje uczynioną już poprzednio przez siebie propozycję stworzenia neutralnej strefy pod kontrolą Czerwonego Krzyża, z warunkiem jednak, że strefa ta nie będzie — jak w Madrycie — ośrodkiem ćwiczeń wojskowych, magazynów wojskowych, oraz potem działań wojennych. W zakończeniu nota stwierdza, że okręty angielskie wpływające na strefę 3 mil od wybrzeża, przeszkadzają akcji floty powstańczej przeciwko statkom handlowym. Podobna sytuacja wywołała utratę pancernika „Espana". W Brytania utrzymuje oficjalne stosunki z rządem hiszpańskim i utrudnia na jego korzyść działalność powstańców.

Londyn, 11 maja. Rząd brytyjski otrzymał wczoraj za pośrednictwem sir Henry Chiltona, angielskiego ambasadora w Hendaye, tekst noty rządu w Burgos, protestującej przeciwko udzielaniu ochrony przez Flotę brytyjską statkom handlowym, przeprowadzającym ewakuację ludności cywilnej z Bilbao. Czynniki oficjalne powstrzymują się na razie od wszelkich komentarzy, uważają jednak za wytwór fantazji twierdzenie, jakoby wmieszanie się wojennej marynarki brytyjskiej w ruch statków w okolicy wybrzeża baskijskiego mogło wpłynąć chociażby nawet pośrednio na zatonięcie pancernika „Espana".

Nowy dowódca baskijskich sił wojskowych

Bilbao. — Wczoraj rano wydano dekret, na zasadzie którego premier rządu baskijskiego Jose Antonio Aguirre został mianowany naczelnym wodzem baskijskich sił wojskowych. Dekret przewiduje jednocześnie reorganizację sztabu generalnego, przy czym jego szefem mianowany został mjr. Ernesti Lafuente.

* * *

Krwawe rozruchy w Jugosławii

Białogród, PAT. Grupa wieśniaków, powracająca autobusem z miejscowości Sinju do Szibenik z wiecu, na którym przemawiał jeden z przedstawicieli ruchu chorwackiego Szutej, wzno szeniem okrzyków antypaństwowych, a następnie strzałami rewolwerowymi, sprowokowała żandarmerię, usiłującą zatrzymać autobus, do użycia broni.

5 manifestantów zostało zabitych, a kilkunastu jest rannych, 2 z pośród rannych zmarło z odniesionych ran.

* * *

Niesłychany wypadek braku dyscypliny w szpitalu spowodował śmierć pacjenta

Paryż, 11 maja. **Duże wrażenie wywołał w opinii publicznej smutny objaw braku dyscypliny społecznej wśród pracowników szpitala St. Sauveur w Lille, który pociągnął za sobą śmierć jednego z chorych. Chory ten, poddany został operacji, która zakończyła się o godz. 12-tej min. 50. Gdy doktór zwrócił się do posługaczy szpitalnych, by przenieśli chorego na łóżko, ci odmówili, oświadczając, iż pracę swą zaczynają o godz. 13-ej. Pacjent zeszedł ze stołu operacyjnego i z wysiłkiem sam przeszedł do swego pokoju na łóżko. Wysiłek, jak również różnice temperatury przy przechodzeniu z sali do sali, sprawiły, iż wkrótce zmarł.**

Profesor medycyny dr Carriere ogłosił w jednym z dzienników w Lille wywiad, stwierdzający, iż pacjent żyłby, gdyby nie ten niezwykły wysiłek, który popełnił przez nieostrożność, a wskutek niedbałości pracowników. Sprawa ta wywołała ogromne poruszenie w mieście i przedostała się na łamy pism stołecznych. W dniu dzisiejszym ministerstwo zdrowia ogłosiło komunikat, zapowiadający wysłanie specjalnej komisji, celem zbadania odpowiedzialności personalu. Zarząd szpitala ze swej strony wyjaśnił, iż na skutek wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, powstały luki między dyżurami, dla spełnienia których zaangażowano z trudem nowy personel. 2-ch z tych zaangażowanych pracowników, jak się okazało, nie stanęło na wysokości zadania, a nawet uniemożliwili przyjście z pomocą choremu swoim starszym kolegom.

* * *

Starcia Żydów z Arabami

Jerozolima, 11 maja. Wczoraj po południu doszło w okręgu Beisan do starcia między Żydami i Arabami. — Policja, broniąc koloni Beth Josef przeciw napastującym go Arabom, użyła broni palnej. Jeden napastnik został zabity.

Szympans zranił kilka osób

Liverpool, PAT. W tutejszym ogrodzie zoologicznym odbywał spacer po głównej alei uwiązany na ciężkim żelaznym łańcuchu szympans. W pewnej chwili, małpa zerwała łańcuch i poczęła uciekać. **Trzej ludzie, którzy usiłowali zatrzymać szympansa, zostali poranieni i poturbowani. Małpa wdarła się następnie do pobliskiego cyrku i tu zraniła portiera, zastępującego jej drogę.** Z kolei szympans wskoczył przez otwarte okno do pewnego biura, gdzie w pokoju dyrekcji powywracał szafy. **Urzędnicy w popłochu uciekli.** Szympans, przebiegając ulicę dopadł uciekającego przed **nim robotnika na placu zabaw dla dzieci i ciężko go pokaleczył.** W końcu, zwierzę uspokoiło się i zupełnie bez oporu dało się ująć policjantowi i odstawić do ogrodu zoologicznego.

Skazanie posła katolickiego w Gdańsku

Gdańsk. PAT. Sąd gdański skazał w trybie przyspieszonym wydawcę katolickiej „Danziger Volks-Ztg." posła centrowego Formela za współudział w wydawaniu pisma „Das kleine Blatt", który sąd uznał za organ zastępczy zawieszonej „Danz. Volks-Ztg." na jeden tysiąc guldenów grzywny. Jak wiadomo sejm gdański uchwalił w dniu 5 bm. wydanie posła Formela sądowi.

LISTY WARSZAWSKIE

(Od koresp. „Krak. Kurj. Wiecz.“)

Warszawa, 10 maja.

Czym zajmie się nadzwyczajna sesja Sejmu, która ma się zebrać zaraz po Zielonych Świętach? Niektóre pisma rozważają tę bliską przyszłość i dochodzą do takich wniosków. W sesji budżetowej pozostało niezałatwionych 11 rządowych projektów ustaw i 26 wniosków poselskich. Wobec tego, że zapowiadają krótką sesję, pozostanie zaledwie czas na załatwienie projektów rządowych, poselskie zaś poczekają albo do następnej sesji nadzwyczajnej albo do sesji zwyczajnej w listopadzie — grudniu z tym zastrzeżeniem, o ile ten Sejm dożyje do tej pory.

Poza znanymi już projektami rządowymi ma też wpłynąć nowy: nowela do ustawy akademickiej, tzw. ustawy Jędrzejewicza. Co ten projekt będzie zawierał, niewiadomo, ponieważ uchwalone na konferencji rektorów wytyczne utrzymane zostały w tajemnicy. Coś niecoś jednak przecieka na zewnątrz. A więc mówi się, że nowela nie tylko utrzyma wszystkie ograniczenia ustalone w ustawie Jędrzejewicza, ale jeszcze je rozszerzy. Chodzi głównie **o dalsze ograniczenie autonomii uniwersyteckiej,** niewątpliwie w związku ze znanymi zajściami.

Czy Sejm zgodzi się na to? Trzeba pamiętać, że p. minister oświaty prof. Świętosławski nie ma — jak się mówi — dobrego parlamentu. Już w ostatniej sesji były tarcia o jego politykę szkolną: jedni zarzucali mu zbytnią surowość wobec młodzieży, drudzy byli niezadowoleni z jego polityki tolerancyjnej wobec ZNP. — wzięcie w obronę nauczycieli przed uroszczeniami katechetów. Mogą więc powstać trudności, o ile Sejm zechciał by być konsekwentny.

Co do meritum sprawy: do autonomii samej zdania opinii są podzielone. Starzy demokraci zaliczają ją do nietykalnych świętości; młodsza generacja postępowa twierdzi, że nie zdała ona egzaminu życiowego w czasie ogniowej próby. Policja na uniwersytecie — gdyby do tego doszło, kto ponosiłby winę? Czy rząd broniący porządku także w obrębie murów uniwersyteckich czy ta część młodzieży, która ten porządek świadomie gwałci? Nie silę się na odpowiedź na te pytania, zostawiam ją każdemu myślącemu człowiekowi.

Ważniejszą wydaje się się jako dziennikarzowi drugi projekt rządowy, jaki ma być wniesiony na tej sesji: projekt ustawy prasowej, podobno opracowywany w min. sprawiedliwości. Poprostu boję się o każdą próbę na tym odcinku, gdyż każda musi doprowadzić **do pogorszenia już obecnie niemiłej sytuacji prasy.**

Pamiętamy przecież słynny dekret prasowy, jedyny z dekretów, jaki został przez poprzedni Sejm uchwalony a nie można wątpić, że obecnie nastąpiłoby pogorszenie, w żadnym razie polepszenie w tej tak ważnej dziedzinie.

Dziwne też byłoby, gdyby takie opracowanie ministerialne weszło do Sejmu **bez porzedniego zaopiniowania przez koła fachowe,** tj. Związki dziennikarzy i wydawców. Nie jest to zresztą tak bardzo dziwne, gdyż należy do zwyczajów, jakie w ostatnich czasach stały się regułą. **Jur.**

Nowi kierownicy O. Z. N.

Warszawa, W dn. 10 maja r. b. szef obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał tymczasowych kierowników okręgów tarnopolskiego, stanisławowskiego i pomorskiego organizacji wiejskiej O. Z. N.

Kierownikiem okręgu tarnopolskiego został p. Antoni Janowski, wójt gminy Jaworów, b. poseł na sejm. Kierownikiem okręgu stanisławowskiego został mianowany inż. Jan Łysak, dyrektor szkoły rolniczej w Bereźnicy. Kierownikiem okręgu pomorskiego — szef obozu Zjednoczenia Narodowego mianował sen. Augusta Serożyńskiego.

TRZY UCHWAŁY

Zjazd adwokatów polskich uchwalił, że należy wprowadzić **„normę procentową“ dla adwokatów - Żydów.** Celem tej uchwały jest **„zapewnienie adwokatom - Polakom większości“ w ciałach samorządowych,** które wedle tejże uchwały mają być utrzymane, ale — jak widzimy — **z podeptaniem demokratycznej zasady o większości.**

Zjazd lekarzy polskich uchwalił „paragraf aryjski“, tj. **że lekarze-Żydzi nie mogą być członkami Związku. Jasnym punktem w tej ciemnej sprawie jest deklaracja okręgu krakowskiego, w myśl którego lekarze Polacy w tym okręgu zrzeszeni raczej wystąpią ze Związku aniżeli mieliby się tej uchwale poddać.**

W Bukareszcie zjazd adwokatów rumuńskich uchwalił „numerus clausus“ dla adwokatów - Żydów. Ponieważ jednak taka uchwała może działać dopiero w przyszłości, więc na teraz uchwalono przeprowadzić weryfikację adwokatów wpisanych na listę od r. 1919 — weryfikację, rozumie się, w celu skreślenia adwokatów-Żydów.

Co do pierwszej uchwały nie będziemy, jak inne pisma, szermować argumentem, że wielu adwokatów-Polaków z pośród głosujących za ograniczeniem Żydów ma klientelę żydowską, z czego miałyby dla nich wyniknąć pewne zobowiązania moralne. Nie, adwokat może, a nawet powinien przyjąć każdą etycznie nieopdejrzaną sprawę od każdego klienta a z tego nie może wyniknąć krępowanie go w swobodzie myślenia. Jeżeli są tacy Żydzi, którzy wybierają sobie adwokata — Polaka, to adwokatowi nie można robić zarzutu, że — pieniądz nie śmierdzi.

Tu chodzi o co innego, o rzecz specjalnie dla adwokatów ważną. Adwokaci uchodzili — dawne to czasy — za obrońców i podporę myśli demokratycznej na całym świecie; **we wszystkich ruchach wolnościowych adwokaci brali wybitny, nawet przewodni udział.** Swoją drogą, adwokaci w b. Królestwie, w b. zaborze pruskim, na kresach tej tradycji wolnościowej nie mają i poza kilkoma ofiarnymi obrońcami politycznymi w Warszawie i Łodzi w latach rewolucji rosyjskich reszta była zwyczajnymi zjadaczami chleba, pełniącymi urząd dla zarobku. Stąd ta jednostronność w ocenianiu zasady, że — ich zdaniem — rządy mają należeć do mniejszości z tej tylko racji, że należy do narodu panującego.

Jeszcze obowiązuje konstytucja, która nie dopuszcza do takich manipulacyj. Wątpimy, nawet **jesteśmy pewni, że w opracowywanym obecnie statucie dla adwokatury rząd nie zastosuje się do uchwały adwokatów polskich, chyba pierwej przeprowadzi zmianę konstytucji z kwietnia 1935.**

Inna rzecz z uchwałą Związku lekarzy. O ile adwokaci ostatecznie są obrońcami materialnych i nieraz moralnych interesów ludzi, o tyle lekarze są opiekunami ich zdrowia i życia. Jacy to mogą być opiekunowie którzy robią różnicę między lekarzem Polakiem a lekarzem - Żydem? Czy ten „światopogląd“ nie rozszerzy się na pacjentów - Żydów, chociaż pod tym względem kwestia pieniężna stanowi silną zaporę przeciw czynnemu antysemityzmowi?

Zbiegły się te uchwały w Polsce z identyczną uchwałą w Rumunii, tym klasycznym kraju antysemityzmu, gdzie do niedawna Żydzi byli traktowani jako cudzoziemcy i wogóle żadnych praw nie mieli. To po wojnie się skończyło, teraz miałby być wznowiony narazie w stosunku do adwokatów. Całe szczęście, że zarówno uchwały polskie jak i rumuńska są tylko — pobożnymi życzeniami, na których spełnienie inicjatorzy długo jeszcze będą czekali.

Dr. Schacht winowajcą!

Różne podają przyczyny katastrofy „Hindenburga“: jedni mówią o sabotażu, tj. podłożeniu bomby na sterowcu, drudzy mówią o kiepskim manewrowaniu podczas lądowania; inni zaś — tych jest najwięcej — podają jako przyczynę zapalenia się wodoru, którym balon był napełniony.

Dwa są materiały do napełnienia balonu sterowców: hel (helima) i wodór. Pierwszy jest niezapalny, drugi zaś jest bardzo niebezpieczny. Sterowce niemieckie posługują się wodorem ponieważ hel jako produkt zagraniczny (mają go tylko Stany Zjednoczone i Kanada) trzeba kupować za obce waluty, tych zaś dr. Schacht nie chciał dać.

Ten dyktaror gospodarczy hitlerowskich Niemiec trzyma się — zapewne na rozkaz z góry — tej zasady, że wszystkie obce waluty i dewizy wpływające do Niemiec z eksportu mogą być wydawane wyłącznie na kupno surowców dla przemysłu zbrojeniowego. Na ten cel wydano już i ciągle wydaje się miliardy, poświęcając bez skrupułów życie dziesiątków ludzi podróżujących „Zeppelinami“. Dla nich wystarczy wyrób domowy: wodór.

Stoi to też w pewnym związku z samowystarczalnością, której Schacht jest najgłośniejszym heroldem. A może krzyczy on tak mniej z przekonania a więcej z powodu twardej konieczności: nie mając walut na kupno zagranicznych surowców, musi fabrykować rozmaite namiastki a na chleb dawać kartki.

Już w r. 1914, gdy Schacht jako prezydenta Banku Rzeszy skończył z inflacją za pomocą obrabowania wszystkich posiadaczy marek inflacyjnych i pożyczek wojennych, nazwano go „der unheilvollste Mann“ w Niemczech. Od tego czasu zrobił „postępy“ tym łatwiejsze, że równocześnie jest ministem gospodarki. Ta jego „siła“ w rabowaniu własnych ziomków i wierzycieli zagranicznych powoduje, że Hitler go toleruje, mimo że nie należy do stronnictwa rządzącego i nieraz pozwalał sobie na krytykę, za którą ktoś inny zapłaciłby głową.

Dla historii pozostanie faktem, że Schacht jest pośrednią przyczyną katastrofy, która wywołała żal dla niewinnych ofiar. Traci na tym najwięcej okrzyczana solidność niemiecka, która w tym wypadku nie zdała egzaminu.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY“!

Przegląd prasy

Narodowe - radykalne „Jutro" zaatakowało demokratyczny „Dziennik Poranny", pisząc, że:

„Organ zarządu ZPN. „Dziennik Poranny" redagowany jest przez socjalistę Czarnockiego i innych towarzyszy z muszkatenblitowego „Dziennika Popularnego".

W sprawie tej zabiera głos redaktor Czarnocki, który zdecydowanie rozprawia się z „Jutrem".

Redaktor Czarnocki wprawdzie nie uważa nazwanie kogoś socjalistą za rzecz przykrą, a należenie swoje do PPS. Fr. Rew. przed wojną i do PPS. po zdobyciu Niepodległości poczytuje sobie za zaszczyt, to jednak od r. 1926 członkiem partii nie jest i za socjalistę siebie nie uważa.

Odpowiedź swą red. Czarnocki kończy następująco:

„Jeżeli zaś chodzi o „Muszkatenblitowy Dziennik Popularny", to ponieważ to pismo zawsze szczerze i namiętnie zwalczało moją osobę, szczególnie w okresie, gdy redagowany przeze mnie „Kurjer Poranny" stał na stanowisku szerokiego porozumienia demokratycznego — od chrześcijańskiej demokracji po przez ludowców do socjalistów, z frontem zwróconym przeciwko komunizmowi — więc powiązanie redakcji „Dziennika Porannego", z „Dziennikiem Popularnym", zawieszonym przez władze administracyjne, nie mogę inaczej nazwać jak zwykłą próbą fałszywej denuncjacji, za którą moralną odpowiedzialność ponosi redaktor „Jutra", ukryty tylko formalnie za niewiadomym „nauczycielem-związkowcem".

* * *

Przed kilku dniami przytoczyliśmy głos ks. Wawryńa, który na łamach miesięcznika „Wiara i życie" stwierdził, że „katolicyzm dotąd sprawy społecznej w praktyce nie rozwiązał".

„Narrrodowcy" mocno zaniepokojeni w taki oto sposób dają wyraz swoim obawom:

„Tylko nie należy ulegać panice, ani stawać do licytacji programowej z rady kalizmem mniej lub więcej komunistycznym. Nie należy także wierzyć w cudownie zbawczą moc różnych renomowanych „reform" społecznych. Widzimy — jakie są efekty rewolucji w Sowietach, obsewujemy trudności, jakie sprowadziła we Francji chęć natychmiastowej naprawy położenia materialnego mas robotniczych". K. M.

Rady praktyczne

Właściwości cytryny:

Cytryna jest jednym z najpożyteczniejszych owoców. Nic chyba tak nie ochłodzi i nie orzeźwi podczas upału jak zimna lemoniada; gorąca zaś łagodzi kaszel. Na wiosnę plasterek cytryny zjedzony rano przed śniadaniem niweczy uczucie znużenia, jakiego doznajemy z nadejściem wiosny. Cytryna przykładana rano i wieczór na odciski, usuwa je w krótkim czasie. Jeśli kropla cytryny wpuszczona do pudru burzy się, jest to oznaką iż puder zawiera substancje szkodliwe dla skóry.

Konserwowanie obuwia.

Jeśli przyzwyczaimy się odpowiednio obchodzić z naszym obuwiem, będziemy je lepiej i dłużej nosić. Po zdjęciu obuwia z nóg należy naciągnąć je na prawidła. Zmoczone deszczem buciki nie ustawia się na podeszwie, lecz kładzie do suszenia, wypchawszy je wprzód gazetą. Zelówki stają się trwalsze przez smarowanie co pewien czas olejem lnianym. Ważnem jest również umiejętne czyszczenie. Najpierw należy bucik dobrze odkurzyć, następnie cienko powlec dobrą tłustą pastą a po chwili wytrzeć irchą do połysku.

Fenja T...

Najpotężniejsza instytucja oszczędnościowa w Polsce

zbudowała nowy gmach w Poznaniu

Onegdaj odbyło się w Poznaniu uroczyste poświęcenie nowego gmachu poznańskiego Oddziału PKO. W uroczystości wzięli udział m. in. **wicepremier Kwiatkowski, min. Ulrych, wiceministrowie pp. Rose i Morawski, prezes PKO Dr. Gruber**, przedstawiciele władz, samorządu, PKO, sfer gospodarczych itp. wygłoszono szereg mów. M. i. p. wicepremier Kwiatkowski w swej mowie powiedział nast. charakterystyczne słowa: „Jeśli PKO ogłasza nam, że posiada obecnie 2 i pół miliona wkładkowiczów, to znaczy, że **w społeczeństwie polskim 10 milionów obywateli z rodzinami jest pod jej wpływem**. Jest to więc **olbrzymia szkoła**, jakiej w Polsce nie posiada największy uniwersytet; jest to instytucja, która codziennie uczy 10 milionów ludzi, że przecież w ich przyszłości powstaną ważne zagadnienia i one muszą być rozwiązane".

Czołowy reprezentant sfer gosp. Wielkopolski prezes Kałamajski w swem obszernem przemówieniu zwrócił uwagę na **olbrzymi rozrost PKO**, która obecnie **posiada prawie dwa razy tyle kapitałów ile wszystkie nasze banki prywatne razem wzięte, a sama jedna posiada więcej kapitałów, aniżeli wszystkie Kom. Kasy Oszczędności w Polsce.** Około 700 milionów zł. ulokowanych we wkładach oszczędnościowch, globalna suma obrotów w dziale czekowym ponad 28 miliardów zł. — oto cyfry, które powodują, że **sprawami PKO interesują się dzisiaj wszyscy w Polsce.**

Ciekawe szczegóły i cyfry dotyczące wzniesionego gmachu podał w swem przemówieniu prezes PKO Dr. Henryk Gruber. Oto **kubatura gmachu wynosi 32.000 m. sześć., przestrzeń zajęta pod gmach 1740 m. kw., gmach składa się z 7 kondygnacyj, a przy budowie zużyto 1.600.000 sztuk cegieł**, cementu 1.500.000 kg., wapna 600 m. sześć, stali 650.000 kg., **na robotach zatrudniono dziennie 200 robotników, którzy przepracowali 72.000 dni roboczych t. j. 576.000 godzin pracy.** Budowa stoi na 305 palach pneumatycznych i lanych. Instalacje elektryczne obejmują 1820 punktów odbiorczych. Charakteryzując działalność PKO podał Prezes Gruber, że **suma wkładów oszczędnościowych wynosi na dzień 30 kwietnia br. 695 milionów złotych, a ilość czynnych książeczek oszczędnościowy wynosi na dzień 30 kwietnia br. 695 milionów złotych, a ilość czynnych książeczek oszczędnościowych 2,500.000 sztuk.**

Po przemówieniu P. Prezes Gruber przyjął gorące życzenia dalszego pomyślnego rozwoju najpotężniejszej Instytucji oszczędnościowej i dla upamiętnienia uroczystości dokonał **rozdania książeczek oszczędnościowych z wkładami pieniężnymi dzieciom Weteranów Wielkopolskich.**

Należy stwierdzić z całym uznaniem, że nowy gmach PKO na terenie Poznania jest **jednym z najpiękniejszych budynków w mieście** i z uwagi na ogólny wygląd oraz położenie w centrum, stanowi dla miasta cenny nabytek i daje szereg udogodnień przy obrotach handlowych.

O zwiększenie wydajności pracy

na robotach publicznych

Kraków, 11 maja. Ostatnio na robotach publicznych poczyniono obserwacje, celem zbadania powodów małej wydajności pracy. Jak wykazały obserwacje powodem tego jest brak fachowego przygotowania i poczucia obowiązkowości u robotników.

Dla zapobieżenia temu, wojewódzkie biuro Funduszu Pracy urządziło przez komitety lokalne F. P. w lutym i marcu b. r. kursy przysposobienia zawodowego robotników, obejmujące zasady organizacji pracy, karności i obowiązkowości, jako podstawowy czynnik przy wykonywaniu robót publicznych. Kursy te miały za zadanie stworzyć typ robotnika wykwalifikonego do robót publicznych, robotnika, który jako przodownik fachowiec byłby przykładem dla innych i objął opiekę nad zespołem ludzi najbliżej z nim pracującym

Kursy obejmowały przede wszystkim roboty melioracyjne, drogowe i kanalizacyjne. Ponadto drogą pracy świetlicowej miały one uzupełnić wychowanie obywatelskie robotnika.

W kursach tych wzięło udział 340 bezrobotnych, z tego: w Krakowie 160, w Chrzanowie 120 i w Czernichowie 60.

W okresie jesiennym i zimowym wojewódzkie biuro F. P. zorganizowało pod fachowym kierunkiem inżynierów, naczelników resortów wydziału zarządu miejskiego i profesorów szkoły przemysłowej w Krakowie, która udzieliła lokalu i swych urządzeń, 6-miesięczny kurs dozorców na robotach drogowo-wodno-melioracyjnych. Na kurs ten byli przyjmowani robotnicy, którzy wykazali się walorami osobistymi, społecznymi i zawodowymi. Warunkiem koniecznym było ukończenie przynajmniej szkoły powszechnej oraz zatrudnienie w poprzednich latach na robotach publicznych. Ci, którzy ukończyli ten kurs, stanowią najniższy pomocniczy personel techniczny, zatrudniony przy robotach publicznych. W kursie tym wziął udział duży procent ludzi ze średnim wykształceniem którzy zasilając kadry robotników, podniosą b. wydatnie poziom prac. Kurs ukończyło 59 osób.

Seria nieszczęśliwych wypadków

w pow. kieleckim

Kielce, — Ostatnio w powiecie kieleckim zanotowano szereg nieszczęśliwych wypadków.

W młynie Władysława Stanca w Rybnej, pow. kieleckiego siostry 11 letnia Zofia i 7-letnia Helena Syskólskie bawiły się obok wału transmisyjnego i w pewnym momencie dostały się w niezabezpieczone miejsce przy wale. Zofia doznała złamania prawej nogi, a Helena połamania obu nóg.

Przyczyną wypadku był brak zabezpieczenia wału transmisyjnego i odpowiedniego nadzoru nad dziećmi. Syskólską Helenę w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala w Kielcach, zaś siostrę pozostawiono opiece domowej.

Na szosie wsi Bilcza, pow. kieleckiego, 7 małych chłopców w wieku od 6 — 7 lat stało na szosie i w czasie przejeżdżania państwowego autobusu jeden z nich, Cielątko Józef, zamieszkały w Bilczy został pchnięty z tyłu przez Władysława Kubickiego w stronę autobusu, wskutek czego Cielątko został uderzony wachlarzem w głowę, doznając dużej ciętej rany oraz złamania lewej ręki. W stanie beznadziejnym został on przewieziony tym samym autobusem do szpitala w Kielcach.

Kozłowski Stanisław, zamieszkały we wsi Morawice, pow. kieleckiego, gdy wracał rowerem z Kielc do Morawicy najechany został przez samochód osobowy, doznając ogólnych obrażeń, rower zaś został połamany.

Zuchwała kradzież w domu burmistrza

Tarnów. — W Brzesku dokonano większej kradzieży w domu burmistrza Franciszka Soji. Złodzieje skradli szereg kosztowności oraz drobną kwotę pieniężną, wyrządzając ogólną szkodę na ponad 3.000 zł. Jako sprawcę policja aresztowała Stanisława Kanię ze Szczurowej, który w kwietniu br. opuścił więzienie w Tarnowie po 6-letniej karze. Policja znalazła u niego wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

* * *

W Czchowie k. Brzeska dokonano dosyć znacznej kradzieży w mieszkaniu Marii Nikło. Złodzieje dostali się do skrzyni ze zbożem, w której ukryte były pieniądze, zabierając w złotych i dolarach ok. 3.000 zł.

* * *

Włamanie do kasy sądu

Sąd grodzki w Mielcu skazał Wojciecha Czubę z Mielca, oskarżonego o włamanie do kasy sądu grodzkiego w Mielcu i zrabowanie 35 zł. na 2 lata więzienia.

MAJ
11
Wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

WTOREK - Franciszka
ŚRODA Pankracego

Zachód słońca dziś godz.: 19.19
Wschód słońca jutro godz.: 3.46

Teatr-kina

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 11 maja „Cesarz Jones" i „Jeńcy"

„CZERWONY KAPELUSZ" komedia satyryczna Joli Fuchsówny będzie najbliższą prtmierą teatru im. J. Słowackiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: „Cowboy bohater"
APOLLO: „Płomienne serca"
ATLANTIC: „Będzie lepiej".
BAGATELA: „Pałac we Flandrii"
PROMIEŃ: „Tajemnica starego zamku".
ŚWIT: „Moskwa Szanghaj".
SZTUKA: „Płomienne serca".
UCIECHA: „Zwyciężyły kobiety".
WANDA: „Pani minister tańczy"

RADIO

ŚRODA, 12 maja 1937.

Kraków. 6.30 Aud. por.; 7.10 Kilka inf.; 7.15 Aud. dla poborowych; 7.15 Płyty; 10 Transm. nab. żał. za duszę śp. Marsz. J. Piłsudskiego; 11.30 Aud. dla szkół; 12.03 Koncert ork. wojsk. 12.40 Dziennik poł.; 12.50 „Na służbie w mieście"; 13 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 14 Lok. wiad. gosp.; 14.05 Płyty; 15.55 Skrzynka ogólna w opr. St. Broniewskiego; 16.10 „Zagadka bist." aud. dla dzieci starszych w opr. J. Sorokowicza; 16.35 Muzyka org. w wyk. Wł. Widomskiego; 17 „Pamiętniki żołnierzy" wygł. płk. R. Umiastowski; 17.15 „Z niedawnej przeszłości" pieśni; 17.50 „Piękna Lwowa"; 18.10 Wiad. sportowe; 18.20 Płyty; 18.50 Pogad. akt.; 19 K. Libelt: O miłości Ojczyzny" wypowie K. Junosza-Stępowski; „Do Ojczyzny" aud. muz. słowna; 20 Reportaż obrazujący życie Marsz. J. Piłsudskiego; 20.45 Chwila ciszy; 20.48 Muzyka polska w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu. Transm. z Filharmonii warszawskiej; 22.20 „Opowieść o Chopinie".

WIELKI KONCERT KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego organizuje Polskie Radio wespół z Warszawską Filharmonią wielki koncert symofoniczny. Połączonymi orkiestrami: Polskiego Radia i Filharmonii dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg. Odegrane zostaną utwory: Kasserna, Makłakiewicza i Woytowicza. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w uroczystym tym koncercie złączą się poraz pierwszy dwie najlepsze i największe polskie orkiestry, by wspólnie uczcić pamięć Józefa Piłsudskiego.

Audycja rozpocznie się o godz. 20.50 dnia 12 maja.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Aleksandrowicz Julian, Warneńczyka 14, tel. 189-99; Fischel Tobiasz, Krakowa 31, tel. 172-46; Pinkusfeldowa Regina, Sebastiana 7, tel. 116-83; Żabiński Robert, Szewska 22, tel. 182-68.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Rynek Podgórski 9.

APEL DO CZŁONKÓW ZW. LEGIONISTÓW POLSKICH. Zarząd Okręgu i Oddziału Zw. Leg. Pol. w Krakowie wzywa wszystkich Członków Związku do wzięcia gremialnego udziału w uroczystościach żałobnych w dniu 12 maja ku czci Komendanta. O godz. 8.30 rano Prezydium Zarządu Okręgu i Oddziału Zw. Leg. Po., oraz delegacje Legionowych Kół Pułkowych zbiorą się na Wawelu przed dawnym lokalem Zw. Leg. Pol., a następnie udadzą się na nabożeństwo żałobne w Katedrze. Po nabożeństwie delegacja Zw. Leg. Pol. złoży wieniec na trumnie Pierwszego Marszałka Polski. O godz. 19-tej zgromadzą się w Domu im. J. Piłsudskiego w Oleandrach wszyscy członkokie Związku Leg. Pol., skąd udadzą się z pocztem sztandarowym na czele, na wyznaczone miejsce u podnóża Wawelu.

POLSKIE TOW. OTO-RYNO-LARYNGOLOGICZNE. We czwartek 13 bm. w Klinice Laryngologicznej U. J. o godz. 18 posiedzenie naukowe. Demonstracje chorych: doc. dr Miodoński, mjr. dr Popek, dr Schwarzbart, dr Spira, dr Wadoń.

Kraków do wieczora...

Jubileusz Syndykatu Dziennikarzy

Kraków, 11 maja. Najstarszym na ziemiach Polski syndykatem dziennikarzy jest Organizacja Zawodowa, skupiająca dziennikarzy województwa krakowskiego. Ten najstarszy w Polsce Syndykat Dziennikarzy właśnie obecnie obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia. **Powstanie Syndykatu Dziennikarzy krakowskich skłoniło dziennikarzy w innych dzielnicach Polski do zorganizowania się, a** następnie już w odrodzonej Ojczyźnie wszystkie te Syndykaty zespoliły się w Centralnym Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej.

Ze względu na to, że Syndykat Dziennikarzy krakowskich jest najstarszą i macierzystą organizacją zawodową, — dzień jego jubileuszu obchodzony będzie ze współudziałem dziennikarzy z całej Polski.

Jubileusz ten odbędzie się w dniach 26 i 27 maja b. r., a więc **równocześnie z otwarciem „Dni Krakowa".** —

Program uroczystości opracowywany jest od dłuższego czasu przez komisję jubileuszową.

WYCIECZKA BUŁGARSKA OPUŚCIŁA KRAKÓW.

Dziś opuściła mury Krakowa po trzechdniowym pobycie wycieczka bułgarska.

RADNY CEKIERA W SZPITALU.

Jak donieśliśmy wczoraj został radny miejski Cekiera, znany działacz socjalistyczny, ranny w czasie utarczki z endekami na pl. Jabłonowskich.

Obecnie okazała się potrzeba bezzwłocznego przewiezienia radnego Cekiery do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, co też uczyniono.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA.

Do mieszkania Jakuba Biernackiego, ślusarza, zamieszkałego przy ul. Madalińskiego 17 dostali się przez okno nieznani dotychczas sprawcy i skradli garderobę męską wartości 310 zł. i książeczkę P. K. O. na kwotę 200 zł.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. 13 bm. g. 20 w sali Towarzystwa Lekarskiego posiedzenie naukowe Tow. Lekarskiego Krak. wraz z Tow. Filozoficznym oraz Krak. Tow. Miłośników Historii Medycyny, na którym prof. dr Wł. Szumowski wygłosi odczvi p. t. „Awicenna, lekarz, filozof persko-arabski w dziewięćsetną rocznicę śmierci".

INTERWENCJA WŁAŚCICIELI REALNOSCI W PREZYDIUM MIASTA. Dnia 7 b. m. interweniowała w Prezydium Zarządu Miejskiego delegacja prezydium Towarzystwa Właścicieli Ruchomości Wielkiego Krakowa. Delegacja została przyjęta przez p. wiceprezydenta dra Radzyńskiego. Przedmiotem interwencji były najważniejsze sprawy, dotyczące postulatów właścicieli realności w Krakowie, a to sprawa założenia w Krakowie Towarzystwa Kredytowego miejskiego, któreby rozwiązało sprawę kredytu hipotecznego, tak bardzo ważnego ze względu na uzdrowiska, znajdujące się w woj. krakowskiem.

Poza tym podnoszono sprawę zaniedbania dzielnicy XXII, zabudowania Krzemionek oraz obniżki ceny prądu za lampki orientacyjne. P. wicepr. Radzyński zainteresował się powyższymi zagadnieniami i przyrzekł rozpatrzyć w duchu przychylnym powyższe sprawy.

ZWIĄZEK ŻYDÓW UCZESTN. WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI w Krakowie wzywa członków o jawienie się w lokalu Zw. w środę dnia 12 bm. o godz. 18.30 na uroczyste zebranie dla uczczenia rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

DO UKOŃCZENIA KOPCA J. PIŁSUDSKIEGO JESZCZE 8 METRÓW.

Prace około budowy Kopca J. Piłsudskiego na Sowińcu, w miarę sprzyjającej pogody, postępują szybko naprzód. Obecnie do ukończenia kopca, który będzie wysoki na 36 metrów, brak jeszcze 8 i pół metra w zwężających się warstwach szczytowych.

Obecnie nad budową Kopca i urządzeniem otoczenia pracuje około 250 robotników, niezależnie od licznie napływających z całej Polski wycieczek, zwłaszcza młodzieży, biorących żywy udział w sypaniu Kopca.

II. WIECZÓR ESTOŃSKI poświęcony mało u nas znanej bardzo interesującej muzyce i poezji estońskiej z udziałem wybitnych sił artystycznych odbędzie się staraniem Towarzystwa Polsko-Estońskiego w Krakowie przy współudziale Estońskiego Stowarzyszenia Esperantystów w Tallinie — w czwartek 13 maja o godz. 7.45 wiecz. w sali Towarzystwa Technicznego, ul. Straszewskiego 28.

Konferencje min. Kościałkowskiego *w Krakowie*

Jak donieśliśmy wczoraj przybył do Krakowa p. minister Kościałkowski. Dziś odbył p. Minister w sprawach urzędowych, związanych z Funduszem Pracy szereg konferencji.

Epilog zabójstwa w restauracji *przy ul. Lubicz*

Przed sądem okręgowym karnym zasiedli dziś Herman Felczer, Józef Billig, Andrzej Car i Józef Starzek. Dwaj pierwsi oskarżeni są, że dnia 2 września pobili Jana Jakóbika, wskutek czego Jakóbik upadł, stoczył się po schodach, doznając pęknięcia czaszki i prawie natychmiast zmarł.

Car odpowiada za zabranie z kieszeni Jakóbika 5 zł, a Starzek za utrudnianie postępowania karnego, miał bowiem zeznawać, że Billig w zajściu udziału nie brał.

Wszystko to działo się w restauracji Godzwona przy ul. Lubicz 15 dnia 2 września ub. r. Oskarżeni do winy się nie przyznali.

Przewodniczy rozprawie s. o. dr Bobilewicz, oskarża prok. dr Kindler, bronią adw. dr Pfeffer, oskarżonego Billiga i adw. dr Kruh.

Ciężko zranił pijanego

Przed sędzią sądu okręgowego karnego w Krakowie dr Soleckim odpowiadają dwaj bracia, właściciele restauracji w Bierzanowie Karol i Leon Zalejscy za to, że dnia 8 sierpnia pobili wraz z Józefem Małką u siebie w restauracji Wojciecha Jaglarza tak dotkliwie, że połamali mu 2 żebra i złamali kości przedramienia.

Obaj nie przyznają się do zarzucanego im czynu, twierdząc, że Jaglarz zarzucał im kłusownictwo.

Przewodniczy rozprawie s. o. dr. Solecki, oskarża prok. dr Dulęba, broni adw. dr Rothwein.

Targnęli się na sekwestratora

W dniu 10 października 1936 roku przyszedł do mieszkania Małgorzaty Kozerowej w Chrzanowie poborca urzędu skarbowego w Chrzanowie — Stanisław Młynek, celem wyegzekwowania podatku przemysłowego w kwocie 8 zł.

Dłużniczka przedstawiła poborcy kwity, że podatek został zapłacony, których on jednak nie chciał uznać, twierdząc, że nie dotyczą egzekwowanej należności.

Gdy poborca zamierzał kontynuować egzekucję i przystępował do opisu ruchomości, targnęła się na niego czynnie cała rodzina dłużniczki i wówczas poborca zagroził dłużnikom użyciem broni, co spowodowało dalsze ataki.

Za czyn ten, t. j. targnięcie się na urzędnika w służbie i zniewagę urzędu odpowiadała Kozerowa wraz z córkami, synami i zięciem przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, który po przeprowadzeniu rozprawy skazał oskarżonych na kary od 2-ch tygodni do 3-ch miesięcy, zawieszając wszystkim oskarżonym wykonanie kary na 3 lata. Natomiast Małgorzata Kozerowa została uniewinniona.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bartynowski, oskarżał prok. dr. Merczyński, bronił adw. dr. Knoebel.

Do wczorajszego sprawozdania zakradł się błąd drukarski. Czenczeka i Kaczmarczyk, który zostali uniewinnieni bronili adwokaci: Dr. Zygmunt Fendler i Dr. Sternbach.

Listy do Polskiego Radia

Wśród poczty, którą codziennie Polskie Radio otrzymuje znalazł się ostatnio ciekawy list z Charbina z Mandżurii. W Charbinie jak wiadomo, znajduje się stosunkowo liczna kolonia polska, która utrzymuje ścisły kontakt z Ojczyzną.

List ten jest niezwykle ciekawym dokumentem. Autor listu, p. Franciszek Dąbrowski (adres: St. Ashiho, Ingar Factory „Ashibo", Manchukuo) donosi, że słucha prawie codzień Warszawy na fali długiej, około godziny 5-tej rano, gdy żadna ze stacyj azjatyckich nie zakłóca odbioru. Pisząc o audycjach Polskiego Radia wyraża się w ten sposób:

„Triumf Polskiego Radia Warszawa! Z wielkim entuzjazmem i radością słucham prawie codziennie pięknego radioprogramu z Warszawy i innych rozgłośni polskich. Naprawdę dla nas tu nie tak wielkiej gromadki Polaków, ta impreza to istny raj. Oczywiście fale eteru przynoszą nam różne wiadomości i wspomnienia z kochanej i sławnej Polski. Oprócz tego mamy posiłek duchowy, który dodaje nam energii, by wytrwać do końca. Ponadto bardzo jest miło usłyszeć żywy głos, muzykę i śpiewy polskie z dalekiej Ojczyzny. Wszystko to naprawdę znajduje oddźwięk, dumę i radość w sercach Polaków.

W dalszym ciągu swego listu, którego język i składnię zachowujemy, p. Dąbrowski opisuje jak słuchał audycyj z III. międzynarodowego konkursu Chopinowskiego. Audycja ta nadawana przez Polskie Radio o godzinie 21.15 odbierał w Mandżurii o godz. 5.15 rano wg. czasu tokijskiego.

Głosy naszych Czytelników

Na marginesie sprawy kredytu hipotecznego

Chwała Bogu, że jest prasa w Krakowie, która porusza sprawę kredytu hipotecznego. Rzeczowy artykuł, który ukazał się na łamach Szan. pisma poruszył zdaniem moim zbyt okólnikowo te bolączki dotyczące poczciwych ciułaczy, którzy rozbudowali tak pięknie miasto (wszakże Kraków prowadził według statystyk prym w odbudowie Rzeczypospolitej) a dzisiaj uginają się pod ciężarem podatków, świadczeń, próżnostań, nieściągalności czynszowych, utrzymywania bezpłatnie bezrobotnych, nadmiaru wody, niesłusznie wymierzanych opłat kanałowych. Tych wszystkich kłopotów nie byłbym w stanie wymienić na kilku arkuszach pisma maszynowego, zmierzam do przedstawienia konkretnego wypadku o który chodzi:

W latach 1927 — 1929 wybudowałem w Krakowie dużą realność kosztem 750.000.— zł. wkładając własnego kapitału około 500.000.— zł. Dochód powyższej realności wyniósł w pierwszym roku zł. 51.000.—. Na realność powyższą zaciągnąłem pożyczkę bankową w kwocie dol. 28.000.— od której początkowo opłacałem przez kilka lat 12 proc. odsetek w stosunku rocznym nie licząc osobnych blankietów wekslowych, zanim doczekałem się konwersji pożyczki wekslowej po kursie 8.92 za dolara. Realność wówczas przynosiła 6.8 proc. w stosunku rocznym. Obecnie wartość realności spadła omal do połowy, rentowność zaś skutkiem spadku i obniżki czynszu spadła do 3.8 proc. Ja natomiast opłacam nadal 8 proc. rocznie od pożyczki zaciągniętej w tej samej wysokości. W ten sposób nie tylko, że mam kłopoty, zajmuję się bezpłatnie administracją, prowadzę kosztowne procesy z lokatorami i nie mam żadnego dochodu z inwestowanego majątku będącego oszczędnością i dorobkiem pracy całego życia moich rodziców. Ze smutkiem patrzę, jak uczciwa inicjatywa nie popłaca i jak substancja majątkowa moja niszczeje. Jak zjada ją wysoki procent od pożyczki w dolarach po pełnym kursie, wówczas kiedy składający wkładki w Kasach Oszczędności nie otrzymali, ani jednego grosza ponad parytet ustawowy i dzienny kurs dolara. W moim zaś wypadku pobrano odemnie ponad 100.000 zł. różnicy przy skowertowaniu dolarów.

Czas najwyższy, aby sprawami tymi zajęły się miarodajne czynniki, — zbadali dochodowość realności i dostosowali stopę procentową zobowiązań zaciągniętych w latach prosperity do wymaganych przez życie norm, wszakże w państwach jak Rumunia, Węgry obniżono zaciągnięte pożyczki, obliczając takowe w stosunku do wartości rzeczywistej obiektów i u nas sprawa oddłużeniowa na terenie samorządów została drogą ustawy ujęta w podobne normy. Objaw ten bowiem anormalny nie może zbyt długo trwać, gdyż wówczas inicjatywa prywatna zostanie zupełnie sparaliżowaną, a rozbudowa zainicjowana ulgami podatkowymi zostanie zahamowaną, realności zaś w ten sposób zniszczone anormalną stopą procentową, przejdą na własność Kas Oszczędności i banków za śmieszne ceny, gdyż w tym stanie rzeczy nie będzie zainteresowana ze strony inwestujących kapitały, a celem Kas i banków nie jest przejmowanie przymusowe w ten sposób zniszczony majątek dłużników. Ulgi dla rolników i majątków ziemskich zastosowane zostały na dziesiątki lat, ulgi powyższe ulegają dalszym ulgom, stopa procentowa obniżoną została do 3 proc. na realności zaś przerzuca się ciężar utrzymania latami bezrobotnych bez odszkodowania (niczego podobnego nie ma w żadnym Państwie) nakłada się coraz to nowe świadczenia i zniknął niema żadnej nadziei, aby się ktoś zainteresował powyższym anormalnym stanem rzeczy. Czas najwyższy zaopiekować się nieruchomością miejską i bronić tej poważnej części majątku narodowego, na którą są defacto zwrócone oczy całego świata i która wyłącznie staje się zabezpieczeniem wszelkich pożyczek i zaufania do Państwa.

(M. r...)

Kącik motoryzacyjny

Ku uwadze nowonabywcom samochod.

Fachowcy powiadają, że nie ma mniej trafnego zestawienia, jak **nowe auto i świeżo upieczony kierowca.**

Wiele słuszności jest w tym powiedzeniu, albowiem nowe auto o „niezachodzonym" jeszcze mechaniźmie wymaga specjalnie starannej opieki doświadczonego kierowcy.

Tymczasem w większości wypadków, właściciel amator zajeżdżający świeżo nabyty pojazd nie ma wogóle pojęcia co to znaczy ostrożna jazda.

To też wszyscy nabywcy nowych wozów nieposiadający większej praktyki winni przestrzegać we własnym interesie, ażeby

1) nie forsować nigdy pojazdu w okresie zajeżdżania,

2) nie wierzyć zbytnio w swe zdolności i nie pakować się w trudne sytuacje na jezdni (szczególniej w mieście), gdyż pociąga to za sobą zawsze nietylko ryzyko wypadku, ale i konieczność szybkiej zmiany biegów, gwałtownego hamowania, jednym słowem dokonywania czynności, które szkodzą pojazdowi, o ile nie są wykonywane przez wprawnego kierowcę.

3) Również **należy się wystrzegać przeciążania pojazdu** nadmierną ilością gości i członków rodziny... Próby wytrzymałości motoru dokonywane w ten sposób w zakresie zajeżdżania silnika, zemszczą się niechybnie przedwczesnym spadem mocy silnika.

4) Z byle powodów nie należy grzebać w mechanizmach, bowiem nowe auto nie wymaga specjalnej stałej „opieki" amatora.

W większości wypadków amatorzy przy byle jakiej niedomodze samochodu ulegają panice i nerwowo szukają najrzadziej spotykanych możliwości defektów w prostym zupełnie wypadku i sami psują auto. To też **należy 10 razy pomyśleć i zapytać 15-stu fachowców, zanim się zacznie działać na własną rękę i „uzdrawiać" lub „regulować" nowe auto.**

Nowy samochód musi być często smarowany i oliwiony, nie wolno bowiem zapominać, że nie dotarte mechanizmy zużywają więcej oliwy, a więc że należy wcześniej odnawiać jej zapas. — Oliwę w silniku należy zmieniać w pierwszym tysiącu kilometrów 2 razy. **Po przejechanych 4 tysiącach należy bezwzględnie zmienić olej w skrzynce biegów i dyferencjale.**

Wreszcie **należy przypomnieć o wystrzeganiu się ciągłego trzymania nóg na pedałach.** Jest to przyzwyczajenie niedobre, ale niestety spotykane u wszystkich nowicjuszów, którzy bojąc się, że nie będą mieli dość czasu na wyłączenie sprzęgła lub zahamowanie, trzymają nogę na pedale.

Zwykle wydaje się im, że opierając lekko nogę na pedale nie powodują uruchomienia danego mechanizmu. — Jest to mylne mniemanie, bardzo **często bowiem, szczególniej w nowych samochodach sprzęgło działa już przy byle pociśnięciu pedału — tak samo jak i hamulce.**

Jak już wspomnieliśmy nowe **auto należy pielęgnować specjalnie w okresie pierwszych 4 do 5 tysięcy kilometrów, albowiem one decydują jedynie o całym dalszym „życiu" każdego pojazdu.**

Mgr. St. F...

Dziecinny romans

Jak przyszły król zakochał się w przyszłej królowej?

Więc jednak to był romans dziecinny... Zupełnie, jak w bajce o małym królewiczu i maleńkiej królewnie, co się spotkali w ponurym zamczysku i pokochali od pierwszego wejrzenia.

Mało kto wie, że królowa Elżbieta miała lat pięć, gdy poznała przyszłego swego męża. — Spotkanie miało miejsce podczas dziecięcego baliku. Maleńka dziewczynka o szarych kocich oczach i ciemnych rozwichrzonych włosach, mieszkanka posępnego zamczyska, w którym straszy — wyryła się w pamięci młodziutkiego chłopca z rodu Windsorów. Dzisiaj król z lubością wspomina ten zabawny „kinderbal", kiedy wywijał polecżkę z małą Lisbeth, ona zaś zwierzała mu się ze swych dziecinnych zmartwień. Stłukła właśnie lalkę, a mama (dość sroga mama) nie chciała jej za karę kupić nowej. Młody królewicz uprosił swoich rodziców, by posłali małej jego przyjaciółce najpiękniejszą lalkę, jaką kiedykolwiek zmajstrowano w Anglii.

Romans dziecinny wił się jak złota nitka na mglistym niebie Anglii. — Książę Yorku, już jako marynarz, kadet, pełniąc służbę na okręcie „Osborne", znowu miał sposobność przetańczyć raz straussowskiego walca z panną Elżbietą Bowes Lyon. Co sobie wówczas młodzi powiedzieli do wtóru wiedeńskiej melodii, im jednym tylko wiadomo — nie ulega jednak wątpliwości, iż „niebieski" kwiatek" rozwijał się coraz piękniej.

Później spotkali się w posępnym klimacie wielkiej wojny, kiedy panna Bowes Lyon nosiła ciężką żałobę po bracie i opatrywała rannych żołnierzy przebywających w zaimprowizowanym szpitalu w zamku Glamis. Była to nowa faza romantycznych przeżyć. Młodzi dzielili już nietylko radości, ale i smutki.

W 1923 roku rozeszła się w Anglii wiadomość, iż książę Yorku zaręczył się z dziedziczką szkockich posiadłości, owianych czarem legendy.

Boć przecież zamek Glamis, wzniesiony w XI-ym wieku, w typowo szkockim stylu, uwieczniony został w dramacie Szekspira. W jednej z ponurych komnat wspaniałego zamczyska lady Mackbeth zamordowała króla.

Nic więc dziwnego, że tradycja snuła poprzez wieki przedziwne opowieści o duchach, błądzących wśrd kamiennych murów, o białej damie — zwiastunce śmierci każdego z kolei szkockiego baroneta, o zjawie strasziiwego wielkoluda dzwoniącego łańcuchami. W sklepionej sali, w podziemiach, przechowywane są z pietyzmem średniowieczne zbroje, miecze, pokryte rdzą i krwawymi plamami, relikwie i księgi, oprawne w pergamin, zawierające dzieje rodu Strathmoreów.

Młoda panna Elżbieta nie była nigdy typem panny, której marzeniem jest zbieranie hołdów w salonach stolicy. Młody książę, który dziwnym zrządzeniem losu miał zasiąść na tronie królewskim, wyprowadził ją na szeroką widownię. Zaręczyli się podczas przechadzki w lesie, to też przyrównują obecną królowę do małej Alicji z krainy czarów, która w tajemniczym lesie znalazła szczęście. Wyszedłszy stamtąd, od razu się znalazła na jasno oświetlonej scenie w barwnym tłumie dworzan, imię jej powtarzane było przez miliony obywateli Imperium Brytyjskiego, każdy jej uśmiech notowany był przez reporterów.

Z początku ciążyła jej ta popularność, nie mogła pogodzić się z nowym trybem życia, ogarniał ją nerwowy lęk przed fotografami, czyhającymi zewsząd, z przykrością oglądała swą podobiznę na okładkach wytwornych miesięczników. Któraż jednak kobieta nie potrafi odgrywać pierwszoplanowej roli?...

Jedną z cech, jakie zjednały jej ogólną sympatię, jest prostota. Jak zapewniają ci, którzy znali obecną królowę, jako pannę Elżbietę Bowen Lyon, który ją spotykali na tle zamku Glamis, w stroju pielęgniarki — twierdzą, że „Eliza nic się nie zmieniłaś. Oczywiście, niezwykły los, jaki ją spotkał, niespodziewana kariera, przyczynią się do wytworzenia przesadnej aureoli wokoło jej osoby. Jednakże i dawniej dużo mówiono o wdzięku i naturalności księżnej Yorku.

Żołnierze, których pielęgnowała podczas wojny, ogromnie ją lubili, a jeden z nich oświadczył kiedyś w obecności jej ojca:

„To bardzo fajna kobita. Ma takie samo złote serce, jak moja narzeczona. I wcale nie robi fasonów".

Gdy skończy się koronacja króla
nastąpi koronacja królowej...

Londyn, 11 maja. Po ukoronowaniu króla odbywa się koronacja królowej. Ceremoniał tej uroczystości jest mniej długotrwały.

Po złożeniu hołdu królowi przez arcybiskupa, książąt krwi i parów Anglii, kiedy jeszcze brzmią okrzyki zebranych wznoszone na cześć ukoronowanego przed chwilą monarchy, arcybiskup kieruje swe kroki do ołtarza, dokąd podąża za nim królowa. Damy dworu niosą nad nią wyszywany złotem baldachim.

Królowa klęka przed ołtarzem, arcybiskup czerpie ponownie święte oleje z ampuły i namaszcza głowę królowej chryzmem.

Zgodnie z tradycją, królowa zostaje namaszczona przez arcybiskupa tylko raz podczas uroczystości koronacyjnych. Arcybiskup dotyka palcami, które zanurzył w złotej łyżce, wypełnionej chryzmem, tylko jej głowę. Król, jak wiadomo, jest namaszczany 4-krotnie: w głowę, pierś i w dłonie obu rąk.

Podobnie, jak podczas namaszczania króla, arcybiskupowi towarzyszy i w tym wypadku dziekan opactwa Westminsterskiego.

Po dokonaniu obrządku namaszczenia, arcybiskup wypowiada następujące słowa: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego niechaj to namaszczenie świętymi olejami pomnoży Twą cześć, a łaska Ducha Świętego niechaj będzie z Tobą na wieki wieków amen".

Następnie arcybiskup kładzie na czwarty palec prawej ręki królowej bogaty pierścień, ozdobiony drogimi kamieniami, mówiąc: „Weź ten pierścień, pieczęć szczerej wiary, a Bóg od którego zależy wszelka władza i godność, niechaj udzieli ci wszelkiej pomyślności i niechaj sprawi, byś żyła długo w bojaźni przed nim i byś zawsze postępowała zgodnie z jego wolą w imię Jezusa Chrystusa Pana naszego amen".

Następnie arcybiskup kładzie na głowę królowej złotą koronę, wysadzaną drogimi kamieniami, powtarzając następujące słowa:

„Przyjmij tę koronę sławy, czci i radości, i niechaj Bóg, korona wszystkich wierzących, który naszymi niegodnymi rękami biskupa kładzie tę koronę ze szczerego złota na twoją głowę wzbogaci Twoje królewskie serce miłosierdziem i łaską i niechaj ukoronuje Cię wszystkimi książęcymi cnotami w tym życiu i niechaj obdarzy Cię wiecznie trwałym szczęściem w życiu przyszłym, w imię Jezusa Chrystusa Pana naszego amen".

W momencie, gdy arcybiskup kładzie koronę na głowę królowej, wszystkie żony parów, które trzymały dotychczas w rękach swe małe korony, umieszczają je na swych głowach. Ze względu na skomplikowane uczesanie dam dworu, obecnych na koronacji, odbywa się to przy pomocy lusterek, poza wachlarzami, które w całej katedrze unoszą się w pewnej chwili ku górze.

Ostatni moment koronacji królowej następuje w chwili, kiedy arcybiskup podaje jej berło z kości słoniowej, ozdobione rzeźbionym gołębiem. Królowa ujmuje je w lewą rękę. Arcybiskup wypowiada następujące słowa: „Boże, od którego zależy wszelka doskonałość, spraw, aby Twoja sługa Elżbieta, nasza królowa, dzięki swej pobożności i cnocie, mogła jeszcze wyżej podnieść godność, którą otrzymała w imię Jezusa Chrystusa, Pana naszego, Amen".

Królowa po tych słowach, powstaje ze swego miejsca z przed ołtarza i podtrzymywana przez dwóch biskupów, powraca na tron, zasiadając obok króla.

Po Komunii św. król i królowa wkładają ponownie na głowę korony, które na chwilę zdjęli, ujmują berła i powracają na swe trony. Chór śpiewa „Te Deum".

Po ostatnim błogosławieństwie król i królowa udają się do kaplicy, znajdującej się poza ołtarzem, gdzie przygotowują się do pochodu w drodze powrotnej do pałacu Buckinghamskiego. Król ubiera się w szaty z purpurowego aksamitu, zdejmuje ze swej głowy koronę św. Edwarda, a na jej miejsce wkłada koronę państwową. W rękę ujmuje jabłko królewskie.

Uroczystość jest zakończona, król i królowa wychodzą z katedry w towarzystwie świty. Królowa idzie pierwsza, za nią postępuje król, przed którym niesiony jest obnażony miecz stanu.

Migawki

STATYSTYKI...

Znane są utyskiwania wszystkich władz na przeciążenie zbieraniem różnych dat statystycznych. Dochodziło do tego, że np. w szkołach nauczyciele musieli poświęcić więcej czasu statystyce niż nauczaniu. A na policji zamiast pilnować spokoju musiano robić różne wykazy i wykresy. Była to prawdziwa plaga.

Teraz nastąpi, jak spodziewać się należy poprawa. Spowodował ją okólnik p. premiera, który zarządza, że wydawanie poleceń władzom administracji ogólnej w przedmiocie zbierania statystycznych materiałów za pośrednictwem policji państwowej podlega aprobacie ministra lub jednego z podsekretarzy stanu, a w zakresie właściwości departamentu politycznego — aprobacie dyrektora tego departamentu. Dalej okólnik zarządza, że dla odciążenia organów samorządowych zbieranie statystyk należy ograniczyć do niezbędnej potrzeby.

To są rozsądne i na czasie zarządzenia. Czy będą jednak miały realny rezultat? Przyzwyczajenie staje się drugą naturą, a już przyzwyczajenie biurokratyczne trudno wykorzenić. Od czego jednak energia i dobra wola? Te dwa przymioty naszego premiera muszą być bodaj w małej porcji przelane na wykonawców tego okólnika, a wtedy nauczyciele będą więcej uczyć, policja więcej pilnować porządku itd.

Na marginesie dyskusji o oświacie
pozaszkolnej

Na łamach czasopism oświatowych toczy się obecnie żywa dyskusja na temat zagadnień teoretycznych i praktycznych oświaty pozaszkolnej. Jedna część oświatowców twierdzi, że teoretyczne podstawy są już w zupełności rozwinięte i ugruntowane, natomiast szwankuje mocno strona praktyczno-realizacyjna, nie mając ciągłości i należytego uziemienia. — Druga strona zajmuje znowu wręcz odmienne stanowisko, dowodząc, że wiele form i poglądów oświatowych nie zostało należycie przemyślanych i ustalonych — przez co organizator w terenie nie znajduje właściwego oparcia i zmuszony jest często do improwizacyj, które w swych skutkach są najczęściej niespodzianką, nawet dla niego samego.

Aczkolwiek poziom dyskusji jest wysoki, dając wiele momentów nowego oświetlenia wszelkich spraw związanych z akcją naszej oświaty pozaszkolnej, uważamy, że w ferworze dyskusyj, rozważań, argumentów i kontr-argumentów zatracono myśl główną i oś całego zagadnienia.

Kto ma wziąć na barki ciężar oświaty pozaszkolnej i kto ma być jej przedmiotem?

Bez wyczerpującej odpowiedzi na te zagadnienia cała dyskusja staje się w dużej mierze oderwana od rzeczywistości, teoretyzującą ponad zagadnieniami życia i jego istotnych przejawów.

Należałoby wpierw załatwić sprawę czynników autorytatywnych i normatywnych, by móc odpowiedzieć jasno i pewnie, czy oświata pozaszkolna jest domeną Państwa, czy też organizacyj społecznych?

Czy młodociani mają być dokształcani na drodze przymusu, a dorośli na drodze ochotniczego werbunku?

I wreszcie jakie będą tej akcji zapewnione podstawy finansowe i w związku z tym stosowane formy?

Na te wszystkie zagadnienia w dyskusji oświatowców nie znajdujemy wyczerpującej odpowiedzi. Stwierdzanie obecności bez zaznaczenia istoty i wagi tych zagadnień staje się martwym zeszeregowaniem faktów, bez wyciągnięcia wniosków najbardziej istotnych w świetle których celowość poruszania zagadnień w tej formie upada.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że należycie pojęta oświata pozaszkolna jest oprócz szkoły głównym narzędziem pracy społecznej.

Szkoła została zreformowana i znormalizowana (nie będziemy się tutaj wypowiadali czy szczęśliwie? i utrzymana na podstawach finansowych zagwarantowanych przez Państwo.

Tymczasem oświata pozaszkolna mimo, że na temat jej znaczenia i wagi nie było i nie mogło być wątpliwości pozostała sama sobie bez podstaw ideowych materialnych i organizacyjnych.

Ze strony organizacyj obawiano się etatyzacji, ze strony Państwa dowolności i niewłaściwego kierunku.

W rezultacie wytworzył się stan „pośredni", teren oświaty pozaszkolnej nie należy do nikogo, a raczej do wszystkich — każdy może na nim dowolnie siać i budować bez planu i myśli i żadnej odpowiedzialności. — Póki sprawa ta nie zostanie w sposób definitywny i zupełny rozwiązana w formie szczegółowej organizacji, dopóty dyskusja oświatowców ma charakter scholastycznych dociekań.

Wuk.

Na wesoło...

POŻYCZKA

Pan Leon przychodzi do lichwiarza:

— Potrzebuję 100 złotych... na dwa lata.

— Pożyczam tylko na rok — odpowiada lichwiarz. — Na 50 procent, płatnych z góry.

Pan Leon opuszcza głowę i mruczy: — Zgoda.

Lichwiarz wyciąga dwa banknoty po 50 zł., poczem jeden chowa z powrotem do szuflady.

— To za procent — objaśnia.

— Dobrze odzywa się pożyczający — ale może dałoby się spłatę rozciągnąć na dwa lata?

— Niechże będzie na dwa lata!

I lichwiarz chowa drugi banknot... jako procent.

W APTECE

Uczeń aptekarski: A co jest w tej flaszce bez napisu?

Aptekarz: Nic specjalnego... to wydajemy, gdy nie możemy przeczytać recepty.

TRYBUNA SPORTOWA

Sędziowie piłkarscy zdali egzamin celująco

A, więc stało się tak, jak przewidywaliśmy. Sędziowie poszli za głosem rozumu i zdrowego instynktu organizacyjnego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie zagaił komisarz WSS — KOZPN por. Niedziołek, witając delegata WSS — PZPN p. Franka, i przedstawicieli prasy krakowskiej. — Następnie, wygłosił silne przemówienie, które ze względów zasadniczych przytaczamy:

„Na polecenie WSS. PZPN. zwołanem zostało dzisiejsze nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. Nie do mnie należy krytyka tego dziwnego — conajmniej — zarządzenia. Podporządkowałem się lojalnie tej decyzji i oto odbywamy zebranie. Muszę zauważyć, że osobiście nie znajduję przyczyn istotnych dla zwołania tego zebrania. Wszak można było siódmego członka WSS. KOZPN. dokooptować i sprawa byłaby załatwiona. Wydział obecny został wybrany w grudniu ub. r. Agendy swoje sprawuje bez zarzutu i ku zupełnemu zadowoleniu — mam wrażenie — jeśli nie ogółu, to w każdym razie większości członków WSS. KOZPN. Komu zatem było potrzebne zebranie w. okresie mistrzostw. Na co liczono? Na pokłucenie sędziów, na wytworzenie fermentu w walce o mandaty?

My przy naszych mandatach się nie upieramy. Sprawujemy rządy za waszą wolą koledzy i za waszą wolą je złożymy. Po zatym nikt nas nie potrafi sprowokować do ich złożenia. Wprawdzie są rządy komisaryczne, lecz wiecie dlaczego. Mimo tego pracuję wspólnie z pozostałą piątką kolegów zgodnie, solidarnie i ku pożytkowi całego WSS. i piłkarstwa krakowskiego. Dzisiaj macie dokonać wyboru nowego Wydziału. Nie przeczę i bynajmniej tego nie ukrywam: mamy niezłomną wolę i ochotę pracować nadal, tak samo jak dotychczas. Z obecnej linii nie zboczymy. Jeśli będzie waszym życzeniem, byśmy nadal stanęli na czele organizacji naszej, to z góry wam dziękujemy za zaufanie, jeżeli zechcecie inaczej, to staniemy wśród was karnie, jako zwykli szeregowcy i podporządkujemy się lojalnie tym, których na kierownicze stanowiska powołacie. **Bez szemrania i bez żalu o woli Walnego Zgromadzenia.** Ale o jedno was tylko gorąco proszę: utrzymajcie całość naszej organizacji. Bądźcie solidarni i koleżeńscy, jak na arbitrów przystało. Dbajcie o swoją godność osobistą i godność zbiorową, godność organizacji. Pokażcie na zewnątrz, że niezmąconą żadnymi odśrodkowymi zakusami ideę sportową, umiłowaliście nadewszystko. Tego najbardziej od was pragnę, tego się od was spodziewam, na to liczę. Toteż o wynik obrad dzisiejszych jestem spokojny. Wierzę, że dominować będzie tylko interes sportu i nic więcej".

Przemówienie to zebrani przyjęli gorącymi oklaskami, poczem na przewodniczącego powołano przez aklamację p. Dra Lustgartena.

Z kolei zabrał głos p. Pasek, który zapytał delegata WSS — PZPN na jakiej podstawie polecono zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie i wybierać nowy zarząd, skoro dotychczasowy pracował wzorowo. Na znak protestu przeciwko takiemu postępowaniu i dla podkreślenia pełnego zaufania do obecnego zarządu, proponuje p. Pasek wybór tych samych ludzi, i jeszcze jednego członka. I, **rzecz świadcząca właśnie o wielkim wyrobieniu organizacyjnym: Zebrani przez aklamację wybrali ten sam zarząd**, a mianowicie w składzie: por. Niedziołek, Mitusiński, mgr. Skowroński, mgr. Kopta, M. Schneider, Lieberman, Gumplowicz. Po tym uchwalono przez aklamację następującą rezolucję wygłoszoną przez p. Wyrobka:

„Nadzwyczajne walne zgromadzenie krak. WSS. piętnuje insynuatorów szkodzących z osobistych powodów i ambicyj dobru i całości naszej organizacji, przez sączenie w opinię tendencyjnie złośliwych, sprzecznych z prawdą i niegodnych uczciwego sportowca — pogłosek. Walne zebranie wyraża solidarnie pełne zaufanie członkom ustępującego zarządu komisarycznego i składa im podziękowanie za ich pracę, stwierdzając, że była ona pożyteczną dla organizacji i sportu. Wł. Witold Wyrobek".

Pod koniec delegat WSS — PZPN, tłomaczył powody zwołania zebrania. W pewnym momencie pozwolił sobie na określenie, że „sędziowie krakowscy cierpią na urojoną chorobę"... — Otrzymał godną i ciętą lecz zarazem kulturalną odpowiedź od przewodniczącego zebrania Dra Lustgartena. — Szkoda, że nie zwrócono uwagi delegatowi WSS. PZPN na to, że jeśli Kraków cierpi na urojoną chorobę, to Warszawa cierpi na ...manię wielkości. Mamy wrażenie, że delegat jednak co innego miał na myśli, a co innego mu się wymsnęło. Ot lapsus mowcy... — Ale ważnym jest co innego: ataki i intrygi przeciwko obecnemu zarządowi WSS, w szczególności przeciwko por. Niedziołkowi i p. Mitusińskiemu nie udały się. Inspiratorzy tej nagonki, obliczonej na rozbicie solidarności, członków WSS i na wybór innych, bardziej powolnych obcym psychice polskiej tendencjom, zawiedli się srodze. Atak na tę niezależną instytucję spalił na panewce. I, to jest największym zwycięstwem zdrowej idei, to jest — jak pisaliśmy w dniu zgromadzenia — gwarancją wysokiej dojrzałości organizacyjnej sędziów krakowskich. **Zwyciężyła solidarność i poczucie godności sportowej, a przez to wzmocnił się autorytet sędziego na boisku.**

Stanowisko nasze okazało się trafnem i przewidującem. To nas cieszy!

Milan.

BRADOCK SPOTKA SIĘ Z LOUISEM. Zakulisowa maszyneria została puszczona w ruch. Okazuje się, że Bradock spotka się z Louisem 22 czerwca, b. r. z tym, że zwycięzca tego meczu stanie następnie do walki ze Schmellingiem o mistrzostwo świata. Ten ostatni zgodził się na taką koncepcję pod warunkiem, że w tym względzie nie zajdą więcej żadne zmiany. Nie trudno przewidzieć, kto wyjdzie zwycięsko z walki z walki Bradock — Louis

Wyniki kobiecych zawodów strzeleckich

W ub. niedzielę ukończono w Warszawie 3-dniowe ogólnopolskie Kobiece Zawody Strzeleckie, nad którymi protektorat przyjął Marszałek Edward Śmigły Rydz.

W zawodach brało udział około 300 zawodniczek z terenu całej Polski.

Z Krakowa brały w tych zawodach udział strzelczynie Z. S. Kadra, należące do grupy czołowych zawodniczek polskich. Zawodniczki krakowskie nie zawiodły pokładanych nadziei i uzyskały szereg dobrych rezultatów, mianowicie:

W strzelaniu z karabinu sport. dowolnego (kbk. s. 1. a.) o nagrodę Marszałka Piłsudskiego Irena Kieresińska uzyskała II miejsce 381 pkt., ustępując 2-ma pkt. Wasilewskiej z K. P. W. Lublin.

W strzelaniu z karabinu sport. o otwartych przyrządach celowniczych o nagrodę Marszałka E. Śmigłego Rydza (kbk. s. 2. a.) Stanisława Jurkowa zajęła I miejsce, uzyskując 370 pkt. W tej konkurencji Kieresińska zajęła IV miejsce.

Wreszcie w strzelaniu z pistoletu wojskowego (pw. 1.) Stanisława Jurkowa zajęła II. miejsce (156 pkt.) po zawodniczce warszawskiej Nowachowicz, która uzyskała 159 pkt.

Zawody obesłane rekordową liczbą zawodniczek stały na wysokim poziomie.

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje dnia 16 maja br. wycieczkę z Krakowa do Kalwarii Lanckorony pod hasłem „Majówka w Lanckoronie". Odjazd z Krakowa dnia 16. 5. br. (niedziela) o godzinie 7.36. powrót do Krakowa o godz. 19.47. W programie wycieczki do Lanckorony i klasztoru pod kierownictwem przewodników. Zbiórka po przyjeździe pociągu przed stacją kolejową.

Druga wycieczka pociągiem popularnym wyjedzie z Krakowa i Tarnowa do Lwowa. Odjazd z Krakowa 15 bm. (sobota) godz. 22.50, odjazd z Tarnowa 16 bm. godz. 0.24, przyjazd do Lwowa 16 bm. godz. 5.56.

Nowiny sportowe

POKŁOSIE MECZU CRACOVIA — WARSZAWIANKA.

Prasa warszawska liczyła na pewne zwycięstwo swego pupila. Ba, nawet sugerowała kapitanowi PZPN p. Kałuży taką rzecz: Główne tuzy Warszawianki Rudnicki, Martyna, Joksz i Smoczek, starać się będą o zdobycie łaski w opinii kapitana związkowego p. Kałuży". A tymczasem „Warszawianka" została bezapelacyjnie pogromioną, a wymienieni zawodnicy nadawali się swą grą wszędzie tylko nie do reprezentacji Polski. Takich w Krakowie i na prowincji liczyć można na tuziny.

JĘDRZEJOWSKA DOSZŁA DO FINAŁU GRY MIESZANEJ. Jędrzejowska wespół z Włochem Tonelli pokonała w półfinale parę węgierską Baum garten i Csuk 6:3, 6:1, torując sobie drogę do **finału.**

DYPLOMACJA ZWYCIĘŻYŁA.

P. Z. P. N. otrzymał zawiadomienie, że Hiszpania nie będzie przydzielona do grupy polskiej, tak, iż pozostaną tylko: Polska, Irlandia i Norwegia. I, jeszcze się buja opinię, że w sporcie nie ma „wyższej" polityki.

SMĘTEK OPUŚCIŁ SZPITAL. — Wielkie rzeczy... Smętek ubrał się w szaty mężczyzny i korzysta z dłuższego urlopu. Narazie jest jeszcze ciągle przedmiotem zainteresowania. Ale i o nim wnet zapomną. Podobno ma się poświęcić piłce nożnej, gdyż jeszcze jako kobieta interesował się bardzo tym sportem, a nawet grywał. Tenisa stołowego będzie w dalszym ciągu uprawiał. No, ale wątpimy, czy zdobędzie mistrzostwo.

DEFRAUDANCI SPORTOWI...

Przykro o tym pisać, ale trudno, nadużyć chować pod korcem nie wolno. I tak dowiadujemy się, że b. sekretarz miejskiego komitetu W. F. i P. W. Kamil Krajewski, urzędnik miejski skazany został za defraudację w komitecie WF i PW 27 tysięcy zł na trzy lata więzienia. Następnie okazuje się, że skarbnik Pomorskiego O. Z. B. Jureczko zdefraudował 600 zł. — Przedtem sprzeniewierzył znowu komendant grodzki por. Sedlaczek z funduszów Miejskiego Komitetu W. F. 1,600 zł.

Z tego wynika, że powierzanie odpowiedzialnych funkcyj sportowych powinno być dokonywane ostrożnie

JAK KOŃCZY SŁYNNA GWIAZDA SPORTOWA SWĄ SŁAWĘ....

Słynna ongiś pływaczka Gertruda Ederle, która jeszcze parę lat temu była na ustach swych rodaków, dzisiaj przebywa w skrajnej nędzy w jednym ze szpitali New Jorku. Ot, jak kończą się „gwiazdy" sportowe, którym przesadnie przypisuje się „epokowe" znaczenie. Jak długo biją rekordy, zna je cały świat. Później nikt się niemi nie interesuje. Dogorywają na łóżku szpitalnym...

Drobne ogłoszenia

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm. CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Müller.** **Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.**